

# PRZEGLĄD HUMANISTYCZNY

PL ISSN 0033-2194

NR 9/10 (216/217)  
ROK XXVII

## W NUMERZE

- J. Kulczycka-Saloni  
Z. Libera: *Janina Kulczycka-Saloni*  
*Zestawienie publikacji Janiny Kulczyckiej-Saloni*
- H. Markiewicz: *Autor i narrator w badaniach literackich*
- J. Kulczycka-Saloni: *Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa*
- E. Warzenica-Zalewska: *Koncepcja psychiki człowieka w twórczości Bolesława Prusa*
- A. Z. Makowiecki: *Prus wobec modernizmu*
- S. Fita: *Bolesław Prus i Stanisław Witkiewicz*
- M. Piłachecki: *Bohaterowie i fabuła w powieściach Bolesława Prusa (od „Anielki” do „Lalki”)*
- W. Klemm: *Historia i polityka w „Lalce”*
- A. Martuszevska: *Prusa koncepcja prawdopodobieństwa*
- P. Lehr-Spiławiński: *Harmonia — matematyka — realizm (Uwagi na marginesie Prusowskiej analizy „Farysa” Adama Mickiewicza. Przyczynek do teorii kompozycji Bolesława Prusa)*
- W. Kupiszewski: *Uwagi o języku „Kronik” Bolesława Prusa*
- E. Pleścikowski: *Z dziejów recepcji twórczości Bolesława Prusa (do roku 1912)*

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE  
W A R S Z A W A 1 9 8 3

## D E B I U T Y

Seweryn Kuśmierczyk

## OPIS POZACZĄTKÓW PSYCHOANALIZY W POWIEŚCI PRUSA?

(Przyczynek do wiedzy o powstawaniu „Lalki”)

Widowisko, trwające około dwóch godzin, polegało na tym, że Palmieri za pomocą wzroku usypiał swoje media, w taki jednak sposób, że mogły one chodzić, odpowiadać na pytania i wykonywać rozmaite czynności. Prócz tego uspieni przez magnetyzera w miarę jego rozkazów objawiali bądź niezwykłą siłę masy, bądź jeszcze niezwyklejszą nieczułość lub nadwrażliwość zmysłów.

Ponieważ Wokulski pierwszy raz widział podobne zjawiska i — bynajmniej nie ukrywał niedowierzania, więc Palmieri zaprosił go do pierwszego rzędu krzeseł. Tu po kilku próbach Wokulski przekonał się, że zjawiska, na które patrzy, nie są kuglarstwem, lecz polegają na jakichś nieznanym właściwościach systemu nerwowego<sup>1</sup>.

Przyglądając się seansowi hipnotycznemu, Wokulski zaczął podejrzewać, że zakończona przed paroma minutami rozmowa z Geistem mogła podlegać tym samym prawom. Stary profesor mógł go zamagnetyzować i w czasie snu wmówić cudowne właściwości swych metali. Co więcej, miłość do Izabeli także mogła być tylko magnetycznym snem. Rozmyślania zajęły Wokulskiemu resztę dnia. Nazajutrz rano złożył wizytę Palmieriemu. Magnetyzer nie potrafił go jednak uspić — bohater *Lalki* był jedną z tych osób, które, z niewiadomych przyczyn, nie zapadały w hipnotyczny sen.

W niniejszej pracy chciałbym przedstawić wydarzenia, które przyczyniły się do powstania przedstawionego wyżej fragmentu *Lalki*. Wierne przekazany w opisie Bolesława Prusa seans hipnotyczny nie znalazł się bowiem w powieści bez specjalnego uzasadnienia, tak jak wiele innych wydarzeń składających się na obraz epoki. Magnetyzer Palmieri pojawił się w hotelu, w którym zamieszkał Wokulski, nieprzypadkowo. Przebieg całego zdarzenia, zakończonego nieudaną próbą wprowadzenia bohatera *Lalki* w stan hipnozy, jest, jak postaram się udowodnić, zamierzony i starannie przemyślany przez Prusa.

Feliks Araszkievicz, przeglądając pozostawiony przez autora *Kronik* księgozbiór, zauważył, że znaczną jego część stanowiły pozycje o tematyce psychologicznej. O żywej i uważnej lekturze tych książek świadczą pozostawione na ich stronicach liczne podkreślenia i marginalia<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> B. Prus *Lalka*, Warszawa 1959, t. 2, s. 68—69.

<sup>2</sup> F. Araszkievicz *Prus w świetle własnej biblioteki*, Wrocław 1951, s. 15.

Cenną możliwością praktycznego poszerzenia wiedzy były niewątpliwie dla Prusa wieloletnia przyjaźń i kontakty z Julianem Ochorowiczem. Znajomość ta sięgała swymi początkami lat nauki w gimnazjum lubelskim. Ochorowicz, wysiedlony wraz z matką z Warszawy w roku 1864, w wyniku represji popowstaniowych, od VI klasy kontynuował naukę w Lublinie. Tam zrodziła się trwała przyjaźń ze starszymi kolegami: Aleksandrem Głowackim i Aleksandrem Świętochowskim<sup>5</sup>. Z biegiem lat Julian Ochorowicz stał się niewątpliwą, acz bardzo kontrowersyjną, indywidualnością swoich czasów. Jego wynalazki naukowe, a szczególnie badania nad mediumizmem i zjawiskami hipnotycznymi sprawiły, że o tej postaci nie można było mówić wówczas obojętnie. Najbardziej znanym literackim portretem jego osoby jest, jak wiadomo, postać wynalazcy Juliana Ochockiego w *Lalce*. Jak się jednak okaże, powieść ta zawdzięcza gimnazjalnej przyjaźni Prusa nie tylko rysy jednego z bohaterów. Mimo usilnych starań nie udało się Ochorowiczowi znaleźć w Polsce odpowiedniej atmosfery i warunków do poszukiwań, które prowadził. W roku 1882 wyjechał do Paryża. Celem jego podróży było zdobycie wiedzy o najnowszych osiągnięciach psychologii francuskiej oraz przeprowadzenie indywidualnych studiów nad hipnotyzmem<sup>6</sup>.

Psychologiczna i medyczna wiedza francuska, będąc wówczas na najwyższym, światowym poziomie, czerpała z doświadczeń wielu pokoleń. Jedną z metod psychoterapeutycznych, którymi leczono chorych nerwowo, był „...hypnotyzm — sen sprowadzony sztucznie, za pomocą wpływu magnetycznego jednej osoby na drugą”<sup>7</sup>.

Hipnoza, jako metoda lecznicza, była stosowana już w dawnym Egipcie i starożytnej Grecji. Jej ślady można odnaleźć również w *Biblii*<sup>8</sup>. Próby teoretycznego wyjaśnienia tego niezwykłego zjawiska pojawiły się około roku 1530. Teoria Szwajcara Paracelsusa głosiła, że gwiazdy i ciała niebieskie, emanując ze swego wnętrza magnetyczny fluid, wpływają w ten sposób na „zdrowie i dobrobyt człowieka”. Myśl tę rozwinął Jean Baptiste van Helmont stwierdzając, że również sami ludzie wypromieniowują pola magnetyczne, którymi mogą kierować, wpływając tym samym na fizyczne i psychiczne życie innych ludzi. Ze źródeł wiemy, że w różnych krajach zaczęli pojawiać się osobnicy leczący choroby dotknięciem ręki. W połowie XVII w. robił to z dużym powodzeniem Valentine Greatrakes z Affane w hrabstwie Waterford w Irlandii. Sto lat później podobnie postępował „specjalista od unicestwiania diabłów” — rzymskokatolicki kapłan Johann Joseph Gassner ze Szwabii<sup>9</sup>.

Przełomową datą stał się rok 1773, w którym Franz Anton Mesmer w rozprawie *Wpływ gwiazd i planet jako sił leczniczych* stwierdził, że istniejące w atmosferze fale grawitacyjne oddziałują na wszystko, co znajduje się na Ziemi. Siła ta, nazwana przez niego „magnetyzmem zwierzęcym”, była właściwa również niektórym ludziom; przekazywana na odległość mogła ożywiać i uśmiercać różne obiekty<sup>10</sup>. Mesmeryzm zapoczątkował badania nad hipnozą i dał początek współczesnej psychoterapii. W roku 1841 francuski magnetyzer Lafontaine zainteresował swymi pokazami w Manchesterze tamtejszego lekarza Jamesa Braida. Jedenaście

<sup>5</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXIII/3, z. 98, Wrocław 1978, s. 499.

<sup>6</sup> Tamże, s. 501.

<sup>7</sup> *Encyklopedia powszechna kleśzonkowa*, Warszawa 1887, t. 1, s. 621.

<sup>8</sup> L. R. Wolberg *Hipnoza*, Warszawa 1975, s. 45.

<sup>9</sup> Tamże, s. 47.

<sup>10</sup> Tamże, s. 49.

lat później Braid, już jako autor pochodzącego z języka greckiego i oznaczającego usypianie słowa „hipnotyzm”, opisał w książce *Magia, czarnoksiężstwo, magnetyzm zwierzęcy, hipnotyzm i elektrobiologia* operacje wykonane w hipnozie bezbolesnie. Podobne zabiegi chirurgiczne wykonywał w tym czasie w Indiach szkocki lekarz James Esdaile<sup>9</sup>. Druga połowa XIX w. wraz z rozwojem coraz powszechniejszego zainteresowania spirytyzmem, w którego zasięg weszła również hipnoza, przyniosła obronną reakcję środowisk naukowych — hipnotyzm kojarzyć zaczęto z czarną magią.

Jedynie w nielicznych ośrodkach prowadzono nadal próby badające przydatność hipnozy w praktyce lekarskiej. Badania takie najlepiej rozwinięte były we Francji. Problematyką hipnotyzmu zajmowały się tam dwie odrębne grupy badaczy. Pierwsza pracowała w Nancy — badania prowadzili tu doktorzy Liebeault i Bernheim. Druga „szkoła” wzięła swą nazwę od paryskiego szpitala La Salpêtrière, gdzie hipnozą zainteresował się najsłynniejszy neurolog swoich czasów — Jean Martin Charcot<sup>10</sup>. W miarę upływu czasu obie szkoły zyskały międzynarodowy rozgłos.

Julian Ochorowicz, po przyjeździe do Paryża, słuchał wykładów profesora z Salpêtrière. Charcot umożliwił również Polakowi prowadzenie eksperymentów w klinice psychiatrycznej oraz na oddziale profesora A. Voisina. Ochorowiczowi często powierzano trudne przypadki chorobowe. Stosując swoją własną — magneto-hipnotyczną — terapię, uzyskiwał on dobre wyniki leczenia. To umożliwiło mu prowadzenie, pod nadzorem lekarzy, systematycznej praktyki leczniczej. Była ona dla Ochorowicza źródłem zarobkowania. Przez cały czas pobytu w Paryżu Ochorowicz utrzymywał łączność z krajem. Jego artykuły ukazywały się w prasie warszawskiej<sup>11</sup>.

Oprócz polskiego psychologa i wynalazcy w klinice profesora Charcota zdobywali doświadczenia również Richard von Krafft-Ebing, Pierre Janet oraz... Zygmunt Freud. Przyszły twórca psychoanalizy przebywał we Francji dwukrotnie. W roku 1885 złożył wizytę w Salpêtrière, a w 1889 r. pracował w Nancy<sup>12</sup>. Być może w czasie tej pierwszej wizyty Freud i Ochorowicz spotkali się. Ich losy przebiegały w tym czasie w niemal identyczny sposób. Obaj pojechali do Francji, by zdobyć większe doświadczenie w leczeniu za pomocą hipnozy. W pewnym okresie przed Freudem, tak jak i przed Ochorowiczem, drzwi laboratoriów i instytucji badawczych były zamknięte. W roku 1886, po powrocie z Paryża, Freud otworzył w Wiedniu prywatny gabinet lekarski. Główną metodą leczniczą, którą stosował, była, jak i w przypadku Ochorowicza, sugestia hipnotyczna<sup>13</sup>.

Z Paryża powrócił do kraju także Ochorowicz. 18, 22 i 26 marca 1888 r. w Sali Ratuszowej w Warszawie miały miejsce jego trzy odczyty, których tematem była historia magnetyzmu i hipnotyzmu. Poprzedził je, zamieszczony w „Kraju”, na przełomie stycznia i lutego, obszerny artykuł omawiający leczenie chorób nerwowych metodą hipnotyczną<sup>14</sup>. Julian Ochorowicz zaprezentował w swoich wystąpieniach zdobytą w Pa-

<sup>9</sup> Tamże, s. 59—60.

<sup>10</sup> Tamże, s. 61—63.

<sup>11</sup> *Polaki Słownik Biograficzny*, s. 501.

<sup>12</sup> L. R. Wolberg *Hipnoza*, s. 63—64.

<sup>13</sup> Z. Freud *Wizerunek własny*, Warszawa 1936, s. 14, 17.

<sup>14</sup> Bolesław Prus 1847—1912. *Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1969, s. 381.

ryzu wiedzę i doświadczenia. Przedstawił i omówił między innymi do-robek „szkoły Nancy” i „szkoły Salpetrière”, a także swój własny sto-sunek do hipnozy i uwagi krytyczne co do poszukiwań prowadzonych we Francji<sup>15</sup>. Odbyły się również pokazy metod terapeutycznych. Ocho-rowicz prezentował swe praktyczne umiejętności w szpitalu św. Ducha w Warszawie<sup>16</sup>. Reakcja polskiej prasy na te wydarzenia była szybka i bardzo ostra. W czasopiśmie „Zdrowie” Ochorowicz zostaje nazwany znachorem, a jego praktyki lecznicze — lekarskim partactwem<sup>17</sup>.

Obrony Ochorowicza podejmuje się, w prowadzonej przez siebie *Kro-nice tygodniowej*, w „Kurierze Codziennym” z 19 marca 1888 r., Boles-ław Prus. Zaznaczając, że zna Ochorowicza od bardzo dawna osobiście, pisze:

...nie mogę pojąć tej zajadlej nienawiści, z jaką przeciw niemu [Ochorowiczo-wi — S. K.] wystąpiono, nazywając njeukiem — człowieka uczonego, szarlatanem — wysoce szlachetnego, ba! grożąc mu nawet policją.

I kto to zrobił? Członkowie ciała lekarskiego. Przeciw czemu zaś występowali? Przeciw rzeczy nowej!.. [...] Namiętne już nie protesty, ale wymyślenia na dra Och-orowicza wywołują nawet wprost przeciwny skutek; mimo woli bowiem przypomina-ją nam historię, rozmaitych Galileuszów, Kolumbów, Fultonów i Stephensonów, któ-rych także nazywano „szarlatanami”, a których wynalazki i odkrycia zmieniły po-stać świata<sup>18</sup>.

Broniąc Ochorowicza, Bolesław Prus nie wiedział, jak trafne miały się okazać jego słowa. Upowszechnienie się terapii hipnotycznej ujawniło braki tego sposobu leczenia. Ponieważ nie znano lepszych metod, lekarze zmuszeni zostali do poszukiwania bardziej skutecznych środków. Oma-wiając swoją praktykę lekarską z tego okresu, Freud pisał: „...miałem dwie tylko bolączki, mianowicie, że nie udawało się hipnotyzować wszy-stkich pacjentów, oraz, że nie można było wprawić chorego w tak głę-boką hipnozę, jakby się chciało”<sup>19</sup>.

Sądząc, że powyższe kłopoty wynikają z niedoskonałego opanowania techniki hipnotycznej, Freud spędza w roku 1889 kilka tygodni w Nancy, które poświęca na dalsze doskonalenie swych umiejętności. Pobyt we Francji nie przynosi jednak pożądanych rezultatów. W dalszej praktyce lekarskiej Freud będzie coraz bardziej odchodził od hipnozy, twierdząc, że wobec oporu pacjenta leczenie tą metodą jest nieskuteczne<sup>20</sup>. Dalsze poszukiwania wiedeńskiego lekarza przyniosły rezultat w postaci metody psychoanalitycznej.

Bolesław Prus, broniąc w *Kronikach* metod proponowanych przez Ju-liana Ochorowicza, wskazywał na jego zdaniem konieczną drogę postę-

<sup>15</sup> A. Cygielstreich *Julian Ochorowicz jako psycholog*, Warszawa 1918, s. 5. Od-czyty Ochorowicza ukazały się w osobnej książeczce: J. Ochorowicz *Odczyty o ma-gnetyzmie i hipnotyzmie miane w Warszawie w r. 1888 i 1889 na dochód Towarzy-stwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych*, St. Petersburg 1890.

<sup>16</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, s. 502.

<sup>17</sup> *Bolesław Prus 1847—1912. Kalendarz*.

<sup>18</sup> B. Prus *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1888 nr 79, z 19 III, s. 4.

<sup>19</sup> Z. Freud *Wizerunek własny*, s. 18.

<sup>20</sup> L. R. Wolberg *Hipnoza*, s. 70. W opracowanej później teorii Freud stwierdził, że podatność na działanie hipnozy zależy od istniejącego między osobą hipnotyzo-waną a hipnotyzерem „przeniesienia”. Określenie to oznaczało specjalny stosunek odzwierciedlający postawy istniejące pierwotnie w kontaktach między dzieckiem a którymś z rodziców. Informację o tym podaje H. J. Eysenck *Sens i nonsens w psychologii*, Warszawa 1971, s. 78.

powania przy ocenie rzeczy nowych: należy je dokładnie zbadać i opisać, a krytykować — dopiero po wyciągnięciu wniosków. Dziś wiemy, że właśnie takie postępowanie umożliwiło Freudowi odkrycie zależności uniemożliwiających uzyskanie w pełni zadowalających rezultatów w terapii hipnotycznej. Tą samą drogą, niezależnie od badań wiedeńskiego praktyka, szedł później ojciec psychoanalizy amerykańskiej — A. A. Brill. Początki jego lekarskiej kariery przebiegały w taki sam sposób, jak miało to miejsce u Ochorowicza i Freuda. I w jego praktyce sugestia hipnotyczna stanowiła przez długi czas jedyną metodę psychoterapeutyczną. Z biegiem czasu Brill spostrzegł, że rezultaty stosowania tej metody są krótkotrwałe, a wielu pacjentów nie poddaje się hipnozie w ogóle. Szukając metod, które pozwoliłyby na pokonanie napotkanych przeszkód, Brill postanowił udać się do Francji. Znalazł się więc w Paryżu dokładnie z tego samego powodu, który skłonił Freuda do praktykowania w Nancy w roku 1889. Przebywając w Europie, usłyszał Brill po raz pierwszy nazwisko Freuda. Wkrótce znalazł w Wiedniu odpowiedź na nurtujące go problemy<sup>21</sup>.

Ta sama droga, powtarzająca się u Ochorowicza, Freuda i Brilla, dla Polaka nie miała się jednak skończyć karierą psychoanalityka. Spór wokół osoby Ochorowicza dopiero wchodził na łamy gazet warszawskich. Bolesław Prus, zarzucając oponentom Ochorowicza pochopność, sam stał się przedmiotem ataku „Przeglądu Tygodniowego”.

Ponieważ ogół przekonał się o medycznym nieuctwie p. Ochorowicza, ponieważ ogół i prasa (nawet „Gazeta Warszawska” i „Kuryer Poranny”) na koniec przejrzały dno w rzekomej działalności nowego Kolumba, Prus musi stanąć w jego obronie. Co szkodzi Prusowi, że nie ma pojęcia o całej kwestii hipnotyzmu i magnetyzmu, że te dwie rzeczy, tak różne, miesza ze sobą w jedno, że mówi o p. Ochorowiczu, jako „hypnotyzerze” i o „jego metodzie”, kiedy ta metoda jest już notoryczną własnością tysięcy uczonych, doktorów i wszelakich leczących lud szarlatanów! Co mu to szkodzi, kiedy i „bez anatomii i fizjologii” — można hypnotyzować! Co mu to szkodzi, że za granicami naszego kraju ludzie nie mający pojęcia o medycynie leczą tylko za pieniądze, ale nie reformują wiedzy! Co mu to szkodzi, że potrzebę medycznej wiedzy dla reformatorów medycyny propagują nawet „magnetyczne” powagi, cóż to wszystko szkodzić może p. Prusowi, kiedy ma sposobność być tak oryginalnym — i tak samoistnym?!<sup>22</sup>

W tydzień później Bolesław Prus replikował w *Kronice tygodniowej*:

...Ochorowicz jest tylko człowiekiem, który od roku 1865-go, a więc od dwudziestu trzech lat, zajmuje się magnetyzmem czy hypnotyzmem (sam jestem świadkiem tego), kto wie, czy w kwestii magnetyzmu czy hypnotyzmu nie jest on powagą równą Braidowi, Charcotowi itd. [...] O przyszłości hypnotyzmu trudno dziś przesądzać. Może będzie z nim to, co z perpetuum mobile, albo z kwadraturą koła, że skończy się na bezowocnych próbach. Ale może — czeka go los elektryczności, która w świtaniu swoim ograniczała się do przyciągania małych papierków. [...] Obecnie więc niepodobna ani pisać reklam nowemu zjawisku, ani go potępiać, tylko bowiem czas i doświadczenia objaśniają: czym ono jest naprawdę<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> H. K. Wells *Zmierzch psychoanalizy. Oś Freuda do Fromma*, Warszawa 1968, s. 14—16.

<sup>22</sup> *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1888 nr 21, z 20 V, s. 288.

<sup>23</sup> B. Prus *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1888 nr 145, z 27 V, s. 1—2.

W „Kurierze Codziennym”, na którego łamach Prus zabiera głos w obronie Ochorowicza, trwa również, od 29 września 1887 r., druk jego nowej powieści pod tytułem *Lalka*. Utwór wzbudza duże zainteresowanie. Każda dłuższa przerwa między kolejnymi odcinkami powieści powoduje interwencje czytelników w redakcji. 5 maja 1888 r. ukazuje się ostatni odcinek pierwszego tomu *Lalki*. 8 czerwca w „Kurierze Codziennym” zostaje opublikowany pierwszy fragment drugiego tomu. Tymczasem głośny już spór wokół postaci Ochorowicza trwa nadal. 9 czerwca „Gazeta Lekarska” zamieszcza liczący 30 stron artykuł pt. *Dr Fil. J. Ochorowicz i nauka. Przyczynek do historii cywilizacji u nas*. Tekst ten składa się z siedmiu krytycznych rozbiorów „naukowych”, jak to podkreślono, prac Ochorowicza. Oprócz zarzutów słusznych, wytykających bohaterowi tej publikacji pewne luki w wiedzy, tekst zamieszczony w „Gazecie Lekarskiej” rozmyślnie ośmiesza osobę Ochorowicza i kpi z jego poglądów, „...które dopiero w Paryżu [!] znalazły należyte uznanie”<sup>24</sup>.

17 czerwca Bolesław Prus, polemizując z „Gazetą Lekarską”, po raz kolejny wypowiada się w ramach *Kroniki tygodniowej* w obronie Ochorowicza. Podkreślając jego zasługi, zwraca uwagę na fakt, że nawet zaciekli krytycy metody hipnotycznej nie odrzucają jej zupełnie, tylko jej nie stosują. Prus pisze także o dwulicowości lekarzy, krytykujących praktyki Ochorowicza i rekomendujących mu jednocześnie pacjentów, którym sami nie potrafili pomóc już w żaden sposób<sup>25</sup>.

...w walce z fachowymi fizykami i fachowymi lekarzami Ochorowicz musi przegrać, to rzecz wiadoma. Fizycy bowiem i lekarze stanowią jakby regularną armię nauki, której Ochorowicz jest tylko partyzantem.

Niedobrze to jednak, kiedy jakakolwiek armia bije swoich własnych partyzantów, zamiast — korzystać ze zdobytego przez nich terenu. Faktem jest bowiem, że nasza publiczność „chce” być leczona metodą hipnotyczną i... będzie nią leczona...<sup>26</sup>

29 lipca Prus napisał w kolejnej *Kronice tygodniowej*, że pragnie już zamknąć „hypnotyczno-lekarską kampanię”. Podsumowując stwierdził:

Ani rozprawy lekarzy, ani odpowiedź Ochorowicza nie dotknęły rdzenia kwestii: w jakich chorobach i w jakim stosunku procentowym — hypnotyzm pomaga lub szkodzi?... [...] W sumie i w rezultacie: cokolwiek mówi się dziś o Ochorowiczu, jego błędach, nieuctwie i sposobie prowadzenia polemik, życzylibym społeczeństwu, ażeby w każdej dziedzinie jego pracy i wiedzy znalazł się taki „warchoł”<sup>27</sup>.

Oświadczenie Bolesława Prusa, w którym napisał on, że już po raz ostatni zabiera głos w sporze o osobę i metody działania Juliana Ochorowicza, nie było prawdziwe. Po raz ostatni bowiem wypowiedział się autor *Lalki* w tej sprawie trzy dni później. I zrobił to po mistrzowsku, już wtedy może przeczuwając, iż Prus — powieściopisarz będzie miał w przyszłości większy autorytet, niż Prus — autor *Kroniki tygodniowej*. Pierwszego sierpnia 1888 r. w 211 numerze „Kuriera Codziennego” uka-

<sup>24</sup> Dr. Fil. J. Ochorowicz i nauka. Przyczynek do historii cywilizacji u nas, „Gazeta Lekarska” 1888 nr 23, z 9 VI, s. 477—506.

<sup>25</sup> B. Prus *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1888 nr 166, z 17 VI, s. 1.

<sup>26</sup> Tamże, s. 2.

<sup>27</sup> B. Prus *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1888 nr 208, z 29 VII, s. 1.

zał się kolejny odcinek *Lalki*. Zawierał... dokładny opis seansu hipnotycznego. Magnetyzer Palmieri, pojawiając się na stronicach *Lalki*, udowodnił raz jeszcze, że hipnotyzm jest faktem, którego lekceważyć nie można. Z lektury tego fragmentu wynika wyraźnie, że Prusowi zależało na obiektywnym przedstawieniu całości ówczesnej wiedzy na ten temat. Zasady działania hipnozy pozostały nie wyjaśnione, a nieudana próba zahipnotyzowania Wokulskiego świadczy o wiedzy i wątpliwościach autora *Lalki*. Tych samych, które kilkanaście lat później stały się wyłącznym udziałem Freuda. Bolesław Prus jeszcze raz stanął po stronie Juliana Ochorowicza — polskiego pioniera terapii hipnotycznej. W ten sposób na stronicach *Lalki* uwieczniony został finał sporu o hipnozę, rozgrywającego się w naszym kraju w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia.